№ 79. Kraków 5 Kwietnia — Czwartek. Rok 1860.



CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesi[ęczny] ...

rocznie . .
półrocznie . .
kwartalnie . .
miesięcznie . . . . „ 2 | miesięcznie . . . . „ ...en. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
Ogłoszenia, Odezwy, Uwiadomienia, Doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biúra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 4 kwietnia.

Szwajcarya zarzuca teraz świat dyplomatyczny dokumentami niesłychanéj obszerności. Dziennik nasz nie jest dość wielki na pomieszczenie wszystkich tych not, protestacyj, mesażów i odezw. Na nicby się też zresztą nie przydało trudzić naszych czytelników przedstawianiem tych rozumowań, wywodów i dowodów, jakie rząd związkowy helwecki podaje dla wytłómaczenia swych obaw z powodu przyłączenia Sabaudyi do Francyi. Słusznie bowiem bardzo zauważał p. Thouvenel w swéj ostatniéj krótkiéj a jak zwykle u niego nader jasnéj nocie, że obawy Szwajcaryi o neutralność są płonne a dyskusye w téj chwili i w téj formie niewczesne, skoro art. 2 traktatu turyńskiego z 24go marca opiewa wyraźnie, że król Wiktor Emanuel ustępuje swych praw do Sabaudyi a Cesarz Napoleon III obejmuje takową pod temi samemi warunkami pod jakiemi ją tamten posiadał, i że porozumie się w tym względzie z konfederacyą szwajcarską co do neutralności Chablais i Faucigny, jakoteż z innemi państwami europejskiemi które podpisały traktat w r. 1815. Traktat więc turyński odsyła tę sprawę do drogi prostych negocyacyj dyplomatycznych, do drogi układów, a nie protestacyj, deklaracyj, nie mówiąc już o gwałtach i zamachach jakich się pewne szwajcarskie stronnictwo w Thonon dopuściło.

Sprawa też ta która dotąd pewnym niepokojem napawa Europę, inny niezawodnie byłaby obrot wzięła, i Szwajcarya niemiałaby téj wojowniczéj zachętki, która śmiesznością trąci, gdyby Anglia nie dała jéj była pochopu parlamentarną walką, jaką Francyi wydała. Słuchając rozpraw angielskich i czytając dzienniki, sądzićby można, że wojna między temi dwoma mocarstwami niezawodna. Neutralność Szwajcaryi zagrożona przez Francyę, powinna być hasłem do koalicyi. Tymczasem Europa bardzo dotąd obojętnie spogląda na to przyłączenie, nawet gabinet pruski który zdawałoby się że najłatwiéj dałby się Anglii poruszyć. Dzienniki francuskie bardzo zwycięzko odpowiadają angielskim i z umiarkowaniem, a to jak dobrze napisał *Constitutionnel* przez wzgląd na różnicę charakteru narodowego. Naród angielski przyzwyczajony jest do wolności druku, nieporuszają go łatwo gwałtowności dziennikarskie John Bulla. Lud francuski jest drażliwy z temperamentu, głos dzienników ma nań więcéj wpływu, a Anglia zapomina, że Francya jedynie dla tego przymierze z nią znosi, że na drugiéj szali stoi Napoleon III. Przyznać trzeba, że jest wiele prawdy w tych uwagach p. Grandguillota.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 3 kwietnia.

□ Gdy z jednéj strony prace w niektórych przynajmniéj ministeryach około zmian lub projektów z dalszym rozwojem programatu 22go sierpnia połączonych, postępują naprzód, z drugiéj opinia publiczna zwraca ku tymże przedmiotom coraz wyraźniéj i śmieléj swe rozmyślania i poszukiwania. Niedawno zajmowały się dzienniki broszurą, mającą na celu pokazać, jakby Austryę na nowo przebudować lub przynajmniéj uorganizować było można. Dziś rozbierają one, przez tego samego jak się zdaje autora ogłoszony artykuł w *Gazecie augsburgskiéj* pod tytułem: „Nowa organizacya Austryi“. *Ost-Deutsche-Post* uderza na pomysły autora otwarcie i powiada, iż cała budowa, gdyby się podług jego planu wykonać mogła, byłaby podobną do wieży lub gotyckiego średniowiecznego zamku. Jestto uwaga słuszna, gdyż autor artykułu, zajęty głównie upiększeniem administracyi, zapomniał w natłoku rozmaitych arabesków o głównéj podstawie, o fundamentach budowy, którą i program z d. 22go sierpnia r. z. i patent cesarski z d. 31go grudnia 1851 r. Austryi zapewniły, to jest o reprezentacyach prowincyonalnych. *Ost-Deutsche-Post* nieprzypomina mu wprawdzie tego zapomnienia, gdyż jak wiadomo, jest ona za reprezentacyą ogólną i parlamentarską dla całego państwa, lecz pokazuje krótko i trafnie, że gmina tak urządzona, jak chce autor bezimienny, przeszłaby rychło w niektórych przynajmniéj prowincyach, pod dawniejszy patronat, i że jakby nawiasowo rzucona myśl sejmu ogólnego o dwóch Izbach, złożonego z żywiołów pokoju wyłącznie arystokratycznych, dałaby téj tylko klasie polityczne znaczenie. Te kilka słów wystarczą na dowód, że w Austryi po za rządowym, dwa coraz wyraźniéj występują naprzeciw siebie systemata polityczne: jeden dążący do podniesienia w ogólnym składzie państwa, stanowisko prowincyj, drugi do spojenia ich jeszcze ściśléj za pomocą reprezentacyi liberalnéj. System rządowy trzymał się dawniéj pośredniéj drogi i opierał głównie centralizacyę na administracyi. Ma on jeszcze i teraz w wysokich sferach zwolenników; lecz już w niektórych punktach zmodyfikowanym został. Zdaje się, że duch który natchnął te modyfikacye, przemoże i w urządzeniu gmin i w składzie reprezentacyj prowincyonalnych.

W polityce zewnętrznéj wypłynienie floty francuskiéj z Tulonu do Włoch, i mowa króla W. Emanuela przy otwarciu parlamentu w Turynie, są najnowszemi i najważniejszemi wiadomościami. Flota francuska płynie zapewne do Neapolu. Postanowienie króla Franciszka II, aby wkroczyć do Marchii, jest niezawodnem. Krok ten stać się może hasłem do ważnych wypadków, tak w państwie papieskim jak i w samym Neapolu. Wiktor Emanuel ograniczył się wprawdzie w swéj mowie do oświadczenia, że będzie bronił prawa i wolności. Nie dotknął bliżéj przyszłości, lecz posunął już wprzódy wojska aż do Romanii, i pozwolił tam przygotować bliskie jak się zdaje, wkroczenie. Że w obec władzy Ojca Ś. potrafi utrzymać swą cywilną wolność, i swą powagę, wypowiedział to tak jasno, iż niezostawił żadnéj wątpliwości, iż dalsze wypadki pójdą wprost wojenną drogą. Wreszcie, sama exkomunikacya zamyka już drogę układom dyplomatycznym. Gabinet tutejszy protestował przeciw anneksyi Włoch środkowych i Romanii. Protestować zapewne będzie przeciw zajęciu tych prowincyj przez wojska piemonckie i przeciw dalszym wypadkom.

Co do Szwajcaryi, to pewna, że ani wojska francuskie, ani szwajcarskie nie zajmą powiatów Chablais i Faucigny, i że rząd szwajcarski przyrzekł ukarać tych którzy tam z bronią w ręku wpadli. Tutejsze poselstwo szwajcarskie ma przekonanie, że kwestya tych powiatów spokojnie się załatwi. Cesarz Napoleon przyrzekł to w traktacie zawartym z Piemontem, jakoteż deputacyi sabaudzkiéj. P. Thouvenel ponowił potem to zaręczenie w depeszach do Berna. Wiadomość o wdaniu się zbiorowem innych państw na korzyść Szwajcaryi nie ma podstawy. Każdy gabinet jak wiadomo, przemówił w téj kwestyi osobno i godnie.

Uwaga publiczna zwraca się już od Włoch i Szwajcaryi ku Niemcom i Turcyi. Ruch wyraźny pokazuje się na obu tych punktach. W Strasburgu ma wychodzić dziennik niemiecki w duchu polityki cesarskiéj. We Frankfurcie agituje się kwestya reprezentacyi narodowéj i reformy bundestagu. Prusy obstają przy swéj protestacyi w sprawie heskiéj.

Opera włoska rozpocznie się w teatrze na Wideniu 9go b. m. Już robią przygotowania i artyści zaczynają przybywać. Loża na trzy miesiące kosztuje 1200 złr. Znany i lubiony pianista p. Leopold Mayer wyjeżdża do Londynu. Koncerta które tu dał temi czasy, były bardzo świetne.

Paryż 31 marca.

Monitor ogłosił traktakt zawarty między Francyą a Piemontem. Na mocy tego traktatu Piemont dał Francyi powiat Nizzy z wyłączeniem gór uważanych za obronną granicę Piemontu i Sabaudyę z wyłączeniem góry Cenis uważanej również za granicę obronną. Na mocy tego traktatu Francya będzie musiała przyjąć z tytułu Sabaudyi i Nizzy pewną część długu sardyńskiego. Szczegóły wykonania traktatu ułoży komisya złożona z sześciu członków, która obradować będzie w Paryżu. Piemont przysłał już trzech delegatów do tej komisyi. Rozłączając się z Sabaudczykami król sardyński ogłosił czułą odezwę. W tej odezwie król rzekł, że Francya i Włochy są siostrami i że będą iść razem w dziele cywilizacyjnem. Sabaudczycy przyjęli z zapałem wojsko francuzkie wracające z Lombardyi, dotąd nie tak liczne jak się spodziewano, z przyczyny wielkich śniegów w górach. Co do wyborów odbyły się one nie tak dobrze jak głoszono, a nawet odbyły się źle. Nizza i Sabaudya obrały na deputowanych samych Włochów a Nizza obrała nawet Garibaldego. Zrobiło się to z przyczyny wstrzymania się Francuzów od głosowania. Deputowani zostali obrani przez małą liczbę głosujących i przez samych Włochów lub urzędników sardyńskich. Głosowanie będzie ponowionem, ale będzie ponowionem według konstytucyi francuzkiéj. Deputowani zasiądą bezzwłocznie w Ciele prawodawczem. Piemont musi iść zgodnie z Francyą. Rzeczy stoją tak, że jak to rzekł król sardyński, Francya i Włochy muszą iść jak siostry. Włochy północne będą długo słabe i będą potrzebowały podpery. Toskania będzie okazywać długo dążenie odrębne. Toż samo dążenie będzie okazywać Lombardya. Przewidując to król sardyński obiecał dać Lombardyi liberalne prawo municypalne. Dzisiejsze Włochy północne nie mogą zajmować stanowiska zaczepnego od strony wschodniéj. Dosyć dla nich jeżeli zajmą silne stanowisko odporne, które wchodzi w politykę francuzką.

Jakem już parę razy wspomniał, przyłączenie Romanii zrobiło się głównie z powodów strategicznych. Bez Romanii Piemont stałby na powietrzu i nie miałby od wschodu linii obronnej. Polityka musiała się uniżyć przed potrzebą strategii. Nadzieje się nie sprawdziły, Rzym nie poprzestał na protestacyi i rzucił klątwę. Klątwa jest ogólną, ale tylko taka klątwa mogła być rzucona bez wyraźnego niebezpieczeństwa. O możebnych następstwach klątwy, trudno co pewnego powiedzieć. Tutejsi rojaliści radziby zastosować klątwę ogólną i do Francyi i do Cesarza. Cesarz powstrzyma Piemont, zezwoli chętnie, jeżeli to jest podobne, na zajęcie niektórych punktów państwa kościelnego przez wojska neapolitańskie, da nawet chętnie pozwolenie jenerałowi Lamoricière na dowództwo wojska papiezkiego i w końcu może wyprowadzić swe wojska z Rzymu. Zapewniają, że jenerał Lamoricière opuścił Paryż z pozwoleniem Cesarza, że Cesarz dał mu to pozwolenie przez nuncyusza Sacconi.

Król sardyński ma zrobić podróż do Toskanii i Romanii w towarzystwie ambasadorów angielskie-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

Jeszcze teatra amatorskie — Koncert w cyrku — Przedstawienie na szpitale — Wisła — Lody — Most — Wypadek na Wiśle — Wyjazd Księcia Namiestnika — Prelekcye w resursie botaniki i astronomii — Rozpoczęcie żeglugi parowéj — Debiut p. Linkowskiego — Artyści.

Jeżeli nas zapytacie, cośmy robili w upłynionym tygodniu w Warszawie, to odpowiemy: graliśmy teatra amatorskie, koncerta, odbyliśmy prelekcye botaniki, przeraziliśmy się wieścią o wypadku na Wiśle itd. itd. —

Może się to wydać za nadto jednostajném, lub powtarzaném, ale sprawozdawcy nie tworzą wypadków, tylko z nich zdają rachunek; żadna tedy odpowiedzialność za ich monotonię, ciążyć na nas nie może. Niech ludzie płaczą, to powiemy, że płakali; niech się śmieją, to powiemy, że się radowali, a kiedy grają, to mówiemy, że grali.

Idąc tedy porządkiem rzeczy, zaczynamy od poniedziałku, w którym w teatrze Dobroczynności powtórzone zostało pierwsze przedstawienie amatorskie, składające się z „Sukni balowéj“ i z komedyi drugiéj „Po naszemu.“ A że w czasie pierwszego przedstawienia, cały świat elegancki zaproszony był na wieczór muzykalny do pani Kalergis, przeto nieobecność swoją poprzednią, wynagrodził licznem zebraniem się na przedstawienie następne.—

Nazajutrz, to jest we czwartek, grano drugi teatr amatorski, ale już w teatrze rozmaitości, ustąpionym na ten cel przez dyrekcyę rządową teatrów. Przedstawienie składało się z komedyi uwieńczonéj Wacława Szymanowskiego pn. „Dzieje serca“, i z jednéj francuskiéj pn. „L'autographe.“ W obu z tych komedyj przyjęły główne role damy tutejsze, to jest polskiéj pani Elfryda hr. Zamojska i panna Oxińska, a w francuskiéj pani Kalergis. Z mężczyzn zaś występowali pp. Aleks. Przezdziecki, Wandalin Pusłowski, Zabłocki, Witold Starzyński, Józef Dietrich, St. Kaź. hr. Kossakowski itd. W miejsce zaś p. Stanisława hr. Reya, który z powodu dojścia wiadomości o śmierci rodzonéj siostry ojca jego, musiał opuścić Warszawę udając się na pogrzeb; wystąpił artysta tutejszych teatrów p. Jan Chęciński. Że zaś otrzymał rolę na kilka godzin przed rozpoczęciem komedyi, a do tego i wierszem i jedną z znaczniejszych, zmuszony zatém był grać tego poetę czytając z roli, czego jednakże nie dał tak bardzo uczuć słuchaczom, wywiązawszy się jak tylko można było z tego nieprzewidzianego zadania.

W każdym razie cel zupełnie osiągnięty został, skoro zebrano z przedstawienia coś do piętnastu tysięcy. Wprawdzie przyłożyła się do tego znacznie i pani hr. Augustowa Potocka, która z hrabianką Borch, zająwszy się sprzedażą afiszów, zebrała coś około trzech tysięcy złotych za same afisze, ale zawsze jest to dochód nader znakomity, który przeznaczony został dla Felicyanek.

Godną tu także jest wzmianki myśl przez te damy powzięta, które z uwagi iż prawie same tylko instytucye dobroczynne korzystały ze sztuk konkursowych, zamierzyły raz jeszcze zagrać w teatrze dobroczynności, i dochód z takiego przedstawienia obrócić na wyznaczenie konkursu za napisanie najlepszéj komedyi.

Po skończoném przedstawieniu wtorkowém, całe towarzystwo tutejsze wraz z amatorami artystami, autorami, reżyserem etc. zebrało się u hr. Aug. Potockich, na wystawną wieczerzę, gdzie za poświęcających swój talent w celu dobroczynnym, spełniony został nie jeden toast.

We środę mieliśmy ową wielką uroczystość muzyczną, jaka urządzona została na dochód instytutu muzycznego. Odbyła się ona według pierwotnego zamiaru w cyrku, a udział w niéj przyjęło około 300 osób, licząc śpiewaków i śpiewaczki wraz z orkiestrą. Pomimo, iż nawet dnia tego niesprzyjała pogoda, cyrk przepełniony został, słowem, że zbrakło biletów, taki był nacisk. Koncert ten urządzał Kątski Apolinary z komitetem, wybranym z grona tutejszych kompozytorów. Podobno ani przeciw programowi, ani też przeciw wykonaniu takowego nieznaleźliśmy nic do nadmienienia. W gronie amatorek jako fortepianistka występowała pani Kalergis, a jako śpiewaczki pani Reszka i panna Cichorska; nie zbrakło także i na solistach, bo każdy chętnie spieszył przyłożyć się talentem do tego ogólnego dzieła, które obecnie wszystkich zajmuje. Wspaniały zaprawdę widok, przedstawiał cyrk dnia tego. W środku estrada, a na niéj orkiestra, poniżéj tejże chóry, osobno męskie, a osobno żeńskie, a do koła tego amfiteatr natłoczony słuchaczami, od dołu aż po galeryę, zamykającą miejsca przeznaczone dla widzów. Koncert ten powiódł się jak najzupełniéj, a z liczby kompozytorów, najsympatyczniéj można powiedzieć, przyjęto Moniuszkę, dyrektora opery, którego dwa utwory wykonano na tym koncercie.

Spoglądając z zimną rozwagą na to powodzenie koncertu, i na to że tak powiemy rozchwytanie biletów, mimowolnie nasuwa się pytanie, zkąd taki do muzyki popęd, skoro tyle innych koncertów przeszło z zupełną obojętnością. Ale tu łatwo znajdzie się odpowiedź, że Warszawianie wyszli z innéj zasady, to jest z sympatyi dla nowéj instytucyi, która ma być wkrótce otwartą. Jak się ona wywiąże, i czy konieczną była przed tylu innemi, to już inne pytanie, ale pozostać na stronie, niemym tylko widzem, bez przyłożenia ręki do wznoszącego się dzieła, nie zgadzało się z ich usposobieniem. Ani wymagane ciągłe od nich ofiary, pod najróżnorodniejszemi formami, jak teatrów amatorskich, wystaw, loteryi itd., nie ostudziły bynajmniéj ich współczucia dla instytutu muzycznego. Powiedziano im, że to sprawa narodowa, sprawa obchodząca kraj cały i dosyć im na tém. Możemy nawet z góry zapewnić, że póki tylko będą dawać koncerta na rzecz tego instytutu, póty zawsze i to w podobnéj jak dzisiaj liczbie, znajdą się zwolennicy tychże, i niecofną się przed żadną ofiarą, o ile im możność dozwoli. —

Co jednak szczególna, że albo nie wszystkie instytucye, mają podobne szczęście, albo też nie wszyscy tak się umieją wziąść zręcznie do dzieła, jak się bierze Kątski. Przedstawienie bowiem w teatrze wielkim, jakie w ciągu tego tygodnia dano na dochód szpitali warszawskich, nie zdołało nawet ściągnąć publiczności o tyle, aby zająć przynajmniéj takie miejsca jak loże, i wszystkie krzesła. A jednakże mówiąc prawdę, gdzież większy przytułek znajduje niedola, jak po szpitalach?, którym podobne ofiary dobrowolne wielkąby przyniosły pomoc. Wątpić zaprawdę należy, aby ktokolwiek nie pojmował tego celu ze stanowiska dobroczynności, a więc jak wnosić wypada, niepowodzenie w podobnym wypadku, tylko na karb nie dość obrotnego pokierowania sprzedażą biletów, złożyćby wypadło. —

W trakcie tych muzykalnych i teatralnych rozrywek, oczy wszystkich nagle skierowane zostały ku Wiśle. Przychodzące z Puław i Zawichosta

go i francuzkiego. Depesza telegraficzna donosi, że wojsko neapolitańskie przeszło granicę papiezką i że ambasador sardyński zaprotestował.

Deputaci Sabaudzcy opuścili Paryż. Zostali tylko deputowani z Chablais i Faucigny, których rząd może potrzebować z przyczyny reklamacyi Szwajcaryi. Doktor Kern postępuje w sprawie Chablais i Faucigny równie gwałtownie i wielemównie jak w sprawie neufchatelskiej, pomimo że traktat francuzko-sardyński zawarował dostatecznie prawa Szwajcaryi. Szwajcarowie to kontynentalni Anglicy. Ponowili oni protestacyą, bo mają za sobą Anglią, Prusy i mają nadzieję mieć Rosyą, co jednak jest wątpliwem. Zachowując umiarkowanie Cesarz wyjdzie z tej sprawy bez wielkiej szkody. Bez szkody jednak się nie obejdzie. Zdaje się, że za dolinę Dappes Francya da Szwajcaryi nie całe Chablais i Faucigny, lecz kawałek Chablais dotykający Genewy i jej jeziora. Napomyka o tem artykuł rządowy przesłany wczoraj do *Debatów*.

Największą trudność Cesarz napotyka w Anglii. John Bull uniósł się, jak się umie unosić, na widok zaboru Nizzy i Sabaudyi, a właściwie na widok przyjaźni, a nawet zależności Piemontu względem Francyi. Gdyby się ograniczył na uniesieniu, Francya jeszcze więcejby się uśmiechała, ale John Bull straszy zerwaniem przez lorda Russella, a przez pana Lindsay stara się unieważnić traktat handlowy zawarty z Francyą. Dzisiejszy *Constitutionnel* błaga Anglią o upamiętanie się, nadmieniając, że gwałtowność uniesień angielskich może z czasem ściągnąć zerwanie zachodniego przymierza. Jak na dziś nie zanosi się na to. John Bull się udobrucha. Wspólna wyprawa do Chin utrzyma przymierze zachodnie, ale Anglia powinna wiedzieć, że Cesarz może już przyjąć nieprzyjaźń angielską, że będąc pewnym swych granic południowych, może rzucić wszystkie swe siły ku granicom północnym.

Cesarz odbył dziś na turfie wyścigowym w parku bulońskim przegląd dywizyi jazdy.

Onegdajsza podwyżka giełdy była sztuczną. Wczoraj giełda spadła, a dziś nie wiele się podniosła. W stanie wewnętrznym Francyi nie zaszła żadna zmiana.

W kościołach czuć zawsze trochę politykę, ale nie trzeba przywięzywać do tego zbytniej wagi. Arcybiskup kaznodziei doziera.

Kraków 4 kwietnia. Komisya statutowa wybrana w dniu 2 marca przez Ogólne Zgromadzenie obywateli zawięzujących Towarzystwo wzajemnego ubezpieczenia szkód przez ogień zrządzonych, a wyznaczona dla poprawienia statutu tegóż Towarzystwa, rozpocząwszy swą pracę w d. 5 marca, ukończyła ją w d. 31 z. m. Aby ułatwić sobie spełnienie zadania, gruntowniéj zbadać i opracować przedmiot, rozdzieliła się na trzy sekcye: porównawczą, która porównywała projekt statutu z ustawami najlepszych Towarzystw ogniowych tak wzajemnych jak spekulacyjnych; techniczną i redakcyjną. Każda sekcya pracowała oddzielnie, a owoc swéj pracy, swą opinię i uwagi najprzód nad głównemi zasadami, a następnie nad każdym paragrafem statutu, przedstawiała Komisyi na plenarném posiedzeniu codziennie dwa razy się odbywającém, gdzie nad opinijami sekcyj ogólna toczyła się dyskusya. W taki sposób postępując, po czterdziestu kilku plenarnych posiedzeniach, nie licząc narad po sekcyach, poprawiono gruntownie i uzupełniono statut, dodawszy nawet całe działy, jak np. o ciągłéj czyli stałéj asekuracyi ruchomości.

Statut ten do 150 paragrafów liczący, rozesłany będzie wkrótce w litografowanych egzemplarzach członkom Komisyi, aby go każdy na osobności dokładnie raz jeszcze roztrząsnął i zbadał. Przy końcu b. m. zbierze się powtórnie Komisya na krótkie narady i każdy członek przedstawi w czém należałoby jeszcze poprawić i uzupełnić wspólne dzieło. Po tych ostatecznych poprawach, statut zostanie wydrukowany i rozesłany wszystkim członkom Towarzystwa, aby go mogli należycie poznać i rozważyć, zaczém zbiorą się na Ogólne Zgromadzenie, które ma roztrząsnąć i stanowczo zatwierdzić statut, z prawem czynienia w nim zmian i poprawek.

Dodać winniśmy, że Komisya statutowa pracowała także nad projektem Instrukcyi dla Dyrekcyi Towarzystwa, i w tym celu zebrała materyały, to jest wszelkie instrukcye jakiemi w różnych Towarzystwach Ogólne Zgromadzenie wytknęło drogę postępowania dla Dyrekcyi; zebrała także szematy i druki używane do prowadzenia czynności w najlepszych Towarzystwach.

Wiedeń 3 kwietnia. *Weser Zeitung* zamieszcza dwa dokumenta ważne, jako to: protestacę rządu austryackiego przeciw wcieleniu Włoch środkowych do Piemontu, tudzież notę tegoż rządu do posła pruskiego w Turynie hr. Brassier de St. Simon, który reprezentuje tymczasowo gabinet ces. austryacki przy rządzie sardyńskim, dopóki zerwane stósunki dyplomatyczne między Turynem a Wiedniem nie zostaną przywrócone. Oba te akta udzielone zostały do wiadomości Zgromadzenia Związku niemieckiego w Frankfurcie, (p. Niemcy) na posiedzeniu 29 marca. Oto ich brzmienie:

Depesza okólna.

Wiedeń 25 marca 1860.

„W ciągu upłynionego roku znajdowaliśmy się ponownie w przypadku zwrócenia jak najbaczniejszéj uwagi gabinetów na czynności rządu piemonckiego, które zmierzały do naruszenia drogą gwałtowną utrwalonego we Włoszech stanu terytoryalnego tudzież traktatów stanowiących podstawy prawa publicznego w Europie. Czynności te uwieńczone zostały dekretami N. Króla Sardyńskiego z d. 18 i 22 b. m., na mocy których państwa Parma, Modena, Toskania i Romania połączone zostały z Piemontem. N. Cesarz, Pan nasz dostojny, ograniczając się w téj chwili na zaprotestowaniu przeciw owym czynnościom, nietylko jednostronnie obalającym polityczną organizacyę Włoch, w jakiéj wszystkie państwa europejskie w układach r. 1815 udział miały, lecz będącym zarazem tak rażącem targnięciem się na prawa szczególnie zaręczone Austryi przez pomienione traktaty, przekonany jest, że dał dowód umiarkowania, które niezawodnie ocenionem będzie ze strony rządów, przykładających wartość do utrzymania pokoju powszechnego. W załączonym tu odpisie depeszy, która dostanie się do rąk gabinetu turyńskiego za łaskawem pośrednictwem poselstwa król. pruskiego, założyliśmy protestacyę przeciw pomienionym dekretom wcielającym. Upraszam JW. Pana.... abyś depeszę i załączony przy niéj akt odczytał Panu Ministrowi spraw zagranicznych i zostawił mu odpis takowych. Proszę przyjąć itd. — *Rechberg.*"

Protestacya.

Wiedeń 25 marca 1860.

„Dekretami N. Króla Sardyńskiego z d. 18 i 22 marca, państwa Parma, Modena, Toskania i Romania połączone zostały z Piemontem. Zważywszy, że artykułem 98 aktu zamykającego traktat wiedeński z d. 9 czerwca 1815, prawa następstwa i spadku istniejące w arcyksiążęcych domach austryackich utrzymane zostały w swéj mocy co do księstwa Modeny, Reggio i Mirandoli, jakoteż księstw Massy i Karrary; że wedle brzmienia art. 7 traktatu paryskiego z d. 10 czerwca 1817 między dworami austryackim, hiszpańskim, francuskim, wielko-brytańskim, pruskim i rosyjskim, w wykonaniu art. 99 pomienionego aktu końcowego wiedeńskiego, spadek księstw Parma, Placencya i Gwastalla w przypadku wygaśnięcia linii Infanta Don Karola Ludwika, wyraźnie i w brzmieniu traktatu austryacko-sardyńskiego z d. 20go maja 1815 utrzymanym w swéj mocy został; że jednym z artykułów przedugodnych pod datą Wiedeń 3 października 1735, potwierdzonym traktatem ostatecznym z d. 28 sierpnia 1736, Wielkie Księstwo Toskańskie przyznane zostało domowi Lotaryńskiemu jako wynagrodzenie za poniesienie wielkiéj ofiary skutkiem zrzeczenia się dotychczasowego kraju swego dziedzicznego; że art. 100 aktu kongresu wiedeńskiego ponowił te postanowienia i poręczenia; że w punktach przedugodnych zawartych w Villafranca, do których N. Król Sardyński przystąpił, ustalonem zostało, iż W. Książę Toskański i Książę Modeński mają powrócić do krajów swoich; że w art. 19 traktatu pokoju zawartego w Zürich 10go listopada 1859 między Austryą a Francyą, prawa W. Księcia Toskańskiego, Księcia Modeńskiego i Księcia Parmeńskiego wyraźnie zastrzeżonemi zostały; zważywszy nakoniec, że wzmiankowane powyżéj dekreta wcielające, wprost uwłaczają ogółowi tych umów, N. Cesarz, mój Pan dostojny, korzysta tylko z jasnego prawa i spełnia tylko konieczną powinność, protestując uroczyście przeciw pomienionym dekretom i wszelakim następstwom, jakieby mogły z nich wypłynąć na szkodę Jego najjaśniejszego domu i Jego państw, i zastrzegając sobie wyraźnie wszystkie i wszelkie prawa zaręczone w tym względzie Austryi traktatami europejskiemi. Mam zaszczyt upraszać JW. Pana, abyś tę depeszę z pozostawieniem jéj odpisu udzielił Panu Prezesowi Rady Króla Jmć Sardyńskiego.

Przyjm JW. Pan itd. — *Rechberg.*"

— J. C. Mość udzielał wczoraj posłuchań prywatnych przed południem.

— J. C. Mość nadał jen. majorowi Leopoldowi Lebzeltern w nagrodę odznaczenia się przed nieprzyjacielem i usług w pokoju oddanych, tytuł barona. N. Pan upoważnił ministra skarbu do oświadczenia zadowolenia cesarskiego mężom zaufania przy oddziale hipotecznym banku narodowego.

— J. C. W. Arcyks. Ferdynand Maksymilian przybył do Wiednia.

— Książę Petrulla miał wczoraj posłuchanie osobne u J. C. Mości.

Niemcy.

Uchwała zgromadzenia związku niemieckiego z d. 24 marca r. b. w sprawie konstytucyi heskiéj powtórzona niejako i poparta w d. 29 t. m. przez ponowioną protestacyę pruską i ponowne oświadczenie posła prezydyalnego austryackiego, dla tego tylko mniéj sprawiła w téj chwili wrażenia, iż powszechna uwaga zwróconą jest w Europie ku Włochom. Wszelako polemika w téj sprawie zajmuje umysły w Niemczech, a nawet odzywają się głosy przemawiające za odłączeniem się Prus od Rzeszy niemieckiéj i utworzeniem oddzielnego związku państw niemieckich. Myśl to nie nowa, zawsze jednak pokazuje, jaki przedział istnieje w Niemczech. Kwestya właściwie konstytucyjna, o ile Hesyi dotyczy, da się sprowadzić do następujących pytań odmiennie przez obie strony pojmowanych: 1) Czy konstytucya jakiego kraju niemieckiego może być unieważnioną przez organ związku niemieckiego? Na to służy wyjaśnienie, że ustawa związkowa chce, aby konstytucya każdego kraju niemieckiego zgadzała się z duchem ustawy zasadniczéj związkowéj. Opierając się na téj podstawie, przypominamy sobie, że kilka już konstytucyj, jak np. ostatniemi czasy hanowerska, zmienionemi zostały, pruska zaś nie była przedstawiana związkowi. Przedstawienie takie odbywało się albo ze strony rządu, albo drogą petycyi od tych, którzy się czuli upośledzonymi, jak np. niektórzy członkowie dawnych reprezentacyj szlacheckich. 2) Czy konstytucya jakiego kraju niemieckiego może być zmienioną inaczéj jak tylko na drodze reformy przez tęż konstytucyę wskazanéj? 3) Konstytucya heska z r. 1831 istniała bez zmiany do r. 1849; a zniesioną została uchwałą związkową w r. 1852, czy też jak twierdzi strona przeciwna zawieszoną została aż do sprawdzenia, jak dalece wymaga ulepszeń. Rozwiązanie tych wątpliwości nastąpiło w uchwale Bundestagu z d. 24 marca r. b., lecz przeciwnicy téj uchwały twierdzą, iż wychodzi ona właśnie z ducha konstytucyi nadanéj w r. 1852, któréj zaprzeczają prawomocności, albowiem reprezentacya w Hesyi przeciw niéj się oświadczyła.

— *Dresdner Journal* podaje doniesienie o wiadomem już zaprotestowaniu Austryi przeciw wcieleniu księstw włoskich do Sardynii, i w tych słowach wspomina o złożeniu téj protestacyi na zgromadzeniu związku niemieckiego w d. 29 marca: Rząd austryacki nie może dopuścić faktycznego wcielenia Modeny, Parmy, Toskanii i Romanii do Sardynii, bez założenia protestacyi przeciw temu u rządu sardyńskiego. Ponieważ Austrya nie jest reprezentowaną w Turynie, przeto poseł pruski otrzymał polecenie wręczyć rzeczony protest w Turynie. Na posiedzeniu zgromadzenia związku niemieckiego w d. 29 marca, c. k. poseł prezydyalny udzielił tę protestacyę swojego rządu, a zarazem oświadczył, iż Austrya dla dobra pokoju europejskiego ograniczy się na formalnem zaprotestowaniu, którego nie poprze siłą oręża. *Preuss. Ztg* dodaje, że protestacya ta wpisaną została do protokółu.

— „Dziennik ministerstwa sprawiedliwości" w Prusach zamieszcza rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z d. 28 stycznia, który nakazuje władzom policyjnym, aby zazwyczaj przystępowały do rewizyj domowych, jedynie na wezwanie prokuratora sądowego i w takim razie przestrzegały ściśle przepisów i formalności obowiązujących. Powinny także spisać protokół z odbytéj rewizyi, a rzeczy zabrane przesłać bezzwłocznie właściwemu prokuratorowi sądowemu.

Szwajcarya.

O wiadomym napadzie z Szwajcaryi do Sabaudyi znajdujemy kilka drobnych szczegółów w południowo-niemieckich dziennikach. Rano d. 30go kilkudziesięciu zbrojnych ludzi pod wodzą niejakiego Perrier, należących do klubu demokratycznego w Genewie, który nosi nazwę „Fruitiers d'Appenzell" wypłynęło na dwóch statkach parowych z Genewy do Ouchy (port Lauzanny) w zamiarze opanowania miasteczka Thonon na sabaudzkim brzegu jeziora genewskiego. Wysiedli oni tymczasowo w Evian w pobliżu Thonon bez broni, skąd oczekiwali zawezwania i spólników. Zdaje się jednak, iż w rachubach swych zostali zawiedzeni. Rząd genewski w obawie zajść z Francyą bezzwłocznie nakazał kroki dla zapobieżenia, by ruch ten nie rozpostarł się. Pułkownik Ziegler zabrał broń na parowcu „L'Aigle" pozostawioną i około 30 ludzi wraz z dwoma statkami przytrzymał w Ouchy; a Rada związkowa zawiadomiona o tem co się stało, wysłała do Genewy komisarza swego radzcę Blumera, a pułkownicy Ziegler i Veillon rozstawili oddziały zbrojne w kantonach Genewskim i Vaud dla strzeżenia granic. Zarazem Rada posłała do państw europejskich notę okólną, naganiając krok ten ochotników i usprawiedliwiając się z obsadzenia granicy, które jest tylko środkiem ostrożności, a nie demonstracyą przeciw Sabaudyi. Reszta ochotników genewskich pozostała w Evian, skąd ich miano nazajutrz odstawić do Genewy. Cała ta wyprawa pomięszała szyki dyplomatyczne Rady związ-

---

sztafety, donosiły o wzniesieniu się tamże wody i puszczeniu lodów, a tu stan wody pod Warszawą tak był niski, że ani można było pościągać tafli mostowych, opartych na piasku, a po za sobą mających zaparte bryły lodowe. Z powodu jednak oczywistego zagrażania zerwaniem mostu, przystąpiono do rozebrania takowego, i o ile tylko się dało, pościągano łyżwy na większej wodzie stojące. Ledwie dopełniono tego, Wisła w nocy puściła, lody ruszyły całą siłą, pędzone przybierającą szybko wodą i kilka napotkanych na drodze tafli uszkodziły.

Oprócz tego w kilka dni po puszczeniu lodów, rozeszła się po mieście pogłoska, o rozbiciu się łodzi wraz z przewożącemi się osobami, przez zapędzenie jéj na izbicę od nowego mostu. Działo się to od strony Pragi i rozbicie to rzeczywiście przytrafiło się. Stojący podówczas berliniarze pod Pragą rzucili się do swych czołen na ratunek i rzeczywiście wielką przysługę oddali tonącym. Jeden z rozbitków Francuz, Zygmunt de Bousquet, nie tracąc przytomności wskoczył na izbicę i tym sposobem uratował się nie poniosłszy żadnego szwanku. Wieść o tym wypadku kursowała z ust do ust po Warszawie, aż nazajutrz ogłoszoną została urzędowa wiadomość z wymienieniem nazwisk wszystkich uratowanych i z zapewnieniem że nikt nie utonął.

Do soboty lody prawie spłynęły, Wisła przy wezbraniu wygląda wspaniale, a paropływy już zaczynają się ruszać, jakby probując skrzydeł, po zimowym letargu. Codziennie mnóstwo osób wyciąga nad brzegi rzeki i można powiedzieć, że główne przechadzki na Nowy zjazd, dominujący nad Wisłą skierowane zostały.

We czwartek przeprawiał się już przez Wisłę i Ptiąże Namiestnik królestwa, który udał się do sekersburga.

Od rozhukanego żywiołu, przejdźmy do spokojniejszego, to jest do Botaniki, a raczej do prelekcyi tejże, odbytej we czwartek w Resursie kupieckiej przez p. Aleksandrowicza. Jeżeli trzy poprzednie odczyty ściągały ciągle słuchaczow, to ten ostatni przeszedł ich liczbę. Widać że ciekawość wzrasta w miarę postępu prelekcyi, i na téj ostatniej już nie było miejsca w sali resursowej i formalnie tłoczono się na siebie. Czyby te odczyty tak przypadły do gustu publiczności warszawskiej, ze względu na ich naukową wartość; czy też są tylko celem zaspokojenia ciekawości swojej ze względu na nowość, trudnoby zaprawdę było tę zagadkę rozwiązać. W każdym razie my przynajmniej wolelibyśmy przypuścić pierwsze aniżeli drugie i widzieć w tem więcej poważną dążność, to jest chciwość nauki, jak zwyczajną tylko ciekawość. Dosyć, że kto przynajmniej na godzinę przed prelekcyą, nie przybędzie do sali, ten może być pewnym, że już miejsca wygodnego nie znajdzie, i musi wytrwać całą godzinę pod naciskiem natłoku. P. Aleksandrowicz rozpoczął swój wykład jak zwykle pierwszy od opisu znaczenia nauki, którą wykładał. Mnóstwo roślin jakie miał pod ręką, służyły mu do popierania słów jego, w miarę jak rozwijał naukę; i tak zajął przeszło godzinę, mówiąc wszystko z pamięci o tym przedmiocie.—

Po p. Aleksandrowiczu przyszła druga z kolei w sobotę prelekcya p. Prażmowskiego o astronomii na której głównie mówił o naszym systemacie słonecznym, o odległości od siebie planet w ten sytemat wchodzących o ich wielkości i o sposobach którémi astronomowie doszli do tych wymiarów. Przedmiot zaiste jbardzo ciekawy, ale nam się zdawał tem trudniejszy do popularnego wyłożenia go słuchaczom a jeszcze takim, którym wcale nie idzie o kąty trójkąty i ich boki, ale po prostu o wypadek i fakt, tych wszystkich zjawisk, które codziennie ponawiają się im przed oczyma, a które tylko za pomocą astronomii wytłomaczyć można.

Przypominamy sobie, że przed kilku laty, cichy i skromny zakonnik w jednej z cel klasztoru księży Missyonarzy, urządził według swego własnego pomysłu szczególniejszego rodzaju i prostoty maszyneryę przedstawiającą system at słoneczny. Były tam: słońce urządzone z lampy i ziemia i jéj nieodłączny towarzysz a jeden z ciekawszych satelitów, księżyc i gwiazdy i gwiazdki; co wszystko przy pomocy korby wprawiał w ruch wirowy i uzmysławiał odrazu to wielkie zadanie, krążenia planet w wszech świecie nad którem się rozum ludzki zdumiewa.

Do celi tej zbiegali się prostaczki, a skromny w czarnej sukni astronom, wpajał w nich naukę z taką jasnością i przystępnością, że każdy wychodził z zadowoleniem, czując się niejako usposobionym do pojmowania tych wielkich dzieł Twórcy, o których początkowo żadnego nie miał wyobrażenia. Był to wykład jeden z najpopularniejszych, z jakim kiedykolwiek spotkaliśmy się w życiu.

Nowym tym astronomem był ksiądz Putiatycki, ten sam, który później wydał „Astronomię popularną", może nieco za słabą dla ludzi głębiej myślących i naukowych, ale nieporównaną dla tych dla których wykładał ten przedmiot, to jest jak powiedzieliśmy dla prostaczków.

Nie przytoczyliśmy téj wzmianki dla tego, abyśmy prosty ten wykład porównywali z wykładem p. Prażmowskiego, chcieliśmy tylko wykazać co jest popularność i oddać hołd skromny zasłudze astronoma księdza, który trzymając się tej praktycznej zasady:

A jako kto może
Niechaj ku powszechnemu dobru pomoże,

zyskał sobie szacunek i poważanie słuchaczów.

Wracając jeszcze z nieba na ziemię, zapomnieliśmy dodać, że z wielką pociechą dla Warszawian i wszystkich w ogóle mieszkańców powiśla, ujrzano już na Wisle paropływy, żeglugi parowej Andrzeja hr. Zamoyskiego, które lada dzień zaczną już pełnić posługi i przenosić nas lotem błyskawicy z jednej stolicy do drugiej, co właśnie przy zerwaniu komunikacyi z Pragą i przy złych drogach, jest nadzwyczaj pożądanem. Zdaje się że w tym roku więcej jakoś dopisze nam woda na Wisle jak w latach poprzednich. Ogromne bowiem śniegi, jakich nam dostarczyła tegoroczna zima, zwilżą przytopieniu ziemię i zasilą niemało rzeki, a o ile dawniej każdy przybor wody stawał się dla nas zastraszającym i nieużytecznym, o tyle dzisiaj dla samej żeglugi parowej pożądany.—

Na sam pierwszy kwietnia, urządzono tu w Warszawie aż dwa... ale co? oto koncerta. Jeden pana Pistora harfisty w salach redutowych, drugi w sali Resursy nowéj p. K. Łady, a obok tego w sobotę mieliśmy także w teatrze nowość z powodu wystąpienia znanego wam zapewne dobrze ze sceny Krakowskiej p. Linkowskiego. Występował on w „Damie i Dziewczynie" i niemożna powiedzieć, ażeby się niepodobał. Jest to artysta z talentem i jeżeli powiększy skład tutejszych artystów, może być bardzo dla sceny naszej przydatny.

Dobry to bardzo sposób przyjmowania takich aktorów, którzy przeszli już przez prowincyonalne deski i obznajmili się ze sceną. U nas podobno nawet z wyjątkiem jednego Żołkowskiego, który swój debiut rozpoczął wprost od sceny Warszawskiej i nie schodził z niej wcale, wszyscy inni ulegli pierwszemu losowi. Ale Żołkowski to szczególny wyjątek i jedyny któremu sumiennie można nadać miano genialnego artysty.

kowéj, która chciała się ściśle trzymać w granicach legalnych; podobnież komitet sabaudzki w Genewie stara się odrzucić wszelkie pozory udziału w téj wyprawie, a mieszczanie genewscy obawiając się, aby ich nieposądzono o sympatye z *fruitierami*, zaprotestowali na zebraniu publiczném nazajutrz odbytem przeciw najściu Sabaudyi.

D. 28 marca otwartem zostało nadzwyczajne posiedzenie Zgromadzenia związkowego w Bernie z powodu sprawy sabaudzkiéj. Obszerny raport wyczerpujący wszelkie szczegóły historyczne i dyplomatyczne maj ce z tą sprawą związek, przedłożony został zgromadzeniu przez Radę związkową wraz z wnioskami, które żądają: 1) potwierdzenia dotychczasowych działań Rady i wyznaczenia kredytu potrzebn go; 2) pełnomocnictwa dla Rady do dalszego bronienia praw i interesów Szwajcaryi ze względu na neutralne powiaty sabaudzkie, a mianowicie aby utrzymać co do tych powiatów *status quo* aż do ostatecznego załatwienia téj sprawy; 3) aby w razie, jeśli się okaże potrzeba powołania wojska, lub gdyby zaszły jakie nadzwyczajne wypadki, zgromadzenie zwołane było na nowo, teraz zaś po uchwaleniu wniosków i umocowaniu Rady ma się one rozwiązać. Przedstawienie i wnioski odesłano do Komisyi.

Włochy.

Lord John Russell przedłożył na posiedzeniu w dniu 19 marca, parlamentowi korespondencye dotyczące Neapolu. Zajmują one 44 stronnic w *blue book* i obejmują zakres czasu od przywrócenia stosunków dyplomatycznych z rządem neapolitańskim, to jest od czerwca r. z. aż do 19go marca r. b. Pierwsza część tych korespondencyj ściąga się do uwolnienia więźniów politycznych i udzielenia powszechnéj amnestyi z odnoszącemi się do tejże, w owym czasie ogłoszonemi królewskiemi dekretami. Drugą część stanowią raporta posła angielskiego w Neapolu p. Elliot o stosunkach tamecznych, i instrukcye przesłane temuż przez lorda Russell zmierzające do tego, aby p. Elliot rządowi neapolitańskiemu „starał się po przyjacielsku i bez zwłoki wpoić przekonanie, iż w interesie jego własnym i ze względu na ogólny pokój Włoch, nieodzownemi są odpowiednie czasowi liberalne reformy, a przedewszystkiém większą ludzkością odznaczające się sądownictwo.“

P. Elliot zanim odebrał jeszcze instrukcye, działał już w ich duchu, lecz tylko w ogólnych wyrazach, które mało wywierały wrażenia. Donosi on o tém w dniu 1 lipca r. z. mówiąc, iż większy może byłby osiągnął skutek, gdyby mu rząd angielski otwarcie kazał oświadczyć, że jakkolwiek pragnie on utrzymania na tronie dynastyi neapolitańskiéj, nie może atoli przyrzekać jej ani moralnego ani materyalnego wsparcia, gdyby lud neapolitański w skutku nieustannego odmawiania lepszéj formy rządu posunął się aż do zdetronizowania jej..... W przeciwnym razie może rząd na pomoc moralną Anglii z pewnością liczyć. Na to odpisuje lord J. Russell w dniu 17 lipca, że „rząd J. K. Mości wyrażone w depeszy zapatrywanie się całkiem podziela i upoważnia go do czynienia przedstawień w sposób wskazany. Nie może to być uważane za mięszanie się w sprawy wewnętrzne Neapolu, lecz jest radą dawaną zaprzyjaźnionemu monarsze, który tron swój dobrowolnie na szwank naraża.“ Lecz rada ta była bezskuteczną. Zresztą poseł angielski równocześnie otrzymał polecenie przywódzców stronnictwa liberalnego w neapolitańskiém od powstania odwodzić.

Gdy korespondencya w końcu roku zeszłego zamilkła, widział się lord J. Russell na początku r. b. spowodowanym, rozpocząć ją znowu w dawniejszym tonie. Napisał on, widząc objawiające się w tym czasie złe wróżby, do p. Elliot w dniu 16 stycznia, iż „dobrzeby było księciu Satriano a przez tegoż królowi dać bliższe wyjaśnienie co do polityki angielskiéj. Coś pan J. Ekscelencyi rzekł, (powtórzenie dawnych rad), Jej K. Mość przystaje na to zupełnie. Życzymy dynastyi neapolitańskiéj wszystkiego dobrego. Nie pragniemy mięszać się w wewnętrzne stosunki Neapolu i Sycylii, lecz na niektóre prawdy niemożemy mrużyć oczów. Jawną jest rzeczą, że król neapolitański w obec swych poddanych najzwyklejszych prawideł sprawiedliwości nie zachowuje, że rozpacz powstająca z ucisku wywołuje spiski, skrytobójstwa, sprzysiężenia i powstania; że konsulowie i ajenci Jej Królewskiéj Mości, jakkolwiek strzegą się wszelkiego udziału w tych spiskach, o istnieniu ich niezaprzeczone jednak mają dowody. Gdyby tego rodzaju sprzysiężenia tron Jego Królewsko-Neapolitańskiéj Mości na szwank narażały, rząd Jej K. Mości nie mógłby nic innego uczynić jak ubolewać nad ślepotą jego doradców. Rząd Jej K. Mości nie przyjmie na siebie udziału w odpowiedzialności, ani się kusić będzie o usunięcie skutków rządu, który nie ma równego w Europie. Reformy potrzebne nie wymagają skomplikowanéj maszyneryi ani głębszego namysłu. Niech rząd neapolitański nikogo nie aresztuje bez stawienia mu doocznego oskarżyciela; niechaj nikomu szkodliwych nie narzuca ograniczeń nieudowodniwszy mu zbrodni lub przestępstwa, niech wykonywa prawo takie jakie istnieje względem wszystkich w sposób jednaki——te pojedyńcze lecz na szerszą skalę zakrojone zmiany niechaj stanowią początek, późniéj mogłyby przyjść z kolei urządzenia narodowe; tym sposobem zyskałoby się na czasie potrzebnym do zbadania, a rząd mógłby sobie zaskarbić przyznanie sprawiedliwości i zacności. To co się teraz dzieje prowadzi nieuchronnie do zguby. Zechcesz się pan rozmówić w duchu téj depeszy z księciem Satriano, jak również z p. Caraffą, jeżeli rzecz tę w obec pana wytoczy.“

Co się tyczy wysłania części eskadry kanałowéj do zatoki neapolitańskiéj, spowodowaną ona została ostatniemi doniesieniami pana Elliot o tamecznym stanie. Dwa są raporta p. Elliot, z których przytaczamy co najgłówniejsze. W pierwszym z d. 2 marca pisze on:

„Milordzie! Niedawno posłałem JW. Panu okólnik ministra policyi, wzywający wszystkich intendentów do aresztowania natychmiast wszystkich tych, na których jedynie proste podejrzenie ciąży. Rząd czynnie postanowienie swe daléj jeszcze posunął i kazał wczoraj aresztować osoby, przeciw którym nawet podejrzenia niema, aby należały do sprzysiężenia. O liczbie aresztowanych nic stanowczego powiedzieć niemogę, ma ona być znaczną pomiędzy średnią i najniższą klasą. Z pośród własnych mych przyjaciół i znajomych, należących do pierwszych rodzin kraju wiem o kilku, którzy albo aresztowani zostali lub się ratowali ukryciem jako to: książe Torella, margr. Bella (brat pierwszego), książę Camporeale, ks. Parto i margr. Vulcano. (W dalszym ciągu jest powiedzianem że aresztowanie księcia Torelli wypłynęło z nieporozumienia, że dwaj ostatni bez indagacyi wysłani zostali za granicę kraju, że ks. Camporeale uwolniony a margr. Bella na wygnanie skazany został; w końcu depesza mówi:) „Popołudniu i w nocy wczoraj krążyły patrole po mieście, wojsko stało pod broną, lecz żadne nie zaszły niepokoje, chociaż rząd zapewnia że ma niemylne dowody zamierzonéj demonstracyi; rozlepiony był również plakat powstańczy. Jakikolwiek był dowód wystawiający rządowi, aby go przekonać o istniejących sprzysiężeniach, tak jest pewnem, że dowody nie są tego rodzaju, aby mogły wytrzymać próbę. Lecz tajne doniesienia szpiegów uważane są za stanowcze i oskarżeni bez indagacyi i sądowego śledztwa wysyłani zostają sumarycznie na wygnanie.“

W d. 3 marca pisze p. Elliot: Milordzie! Korzystałem z pierwszej podanéj sposobności aby zapytać p. Carafę o powód zaszłych wczoraj aresztowań i prosić go o objaśnienie, czy kraj znajduje się w tak nadzwyczajnie groźnem położeniu, aby się chwytać ostatecznych środków względem osób, które zaledwo posądzać można o sprzysiężenie lub zdradę stanu. P. Carafa powtorzył co już nieraz był powiedział, że rząd się nieobawia lecz że niewątpliwe otrzymał doniesienie, że ci którzy są za przyłączeniem do Sardynii, zamierzają uczynić demonstracyę. Odpowiedziałem mu rozumie się na to, że o ile rząd w istocie ma w rękach dowody sprzysiężenia w celu obalenia praw, niemoże mu być poczytanem za zło aresztowanie winnych, lecz niechcę pogłosce wierzyć, że osoby te, zamiast być indagowanemi, przez co wina ich lub niewinność jawnie dowiedzionąby została, sumarycznie bez śledztwa i procesu zostają wywiezione lub z kraju wygnane. P. Carafa odpowiedział z wielkiem swojem zgorszeniem iż taka jest myśl rządu, gdyż jakkolwiek dostateczne są dowody przekonania się o winie oskarżonych, nie są one jednak tego rodzaju aby mogły sądowe skazanie spowodować. „Innemi słowy, odrzekłem, chcecie tajne doniesienia szpiegów, których nieśmiecie obwinionym stawić do oczów, uważać za niemylne dowody.“ Przyznał to p. Carafa bez widocznego sromu... W końcu wyraziłem przekonanie iż zguba króla i dynastyi jest nieuniknioną, jeżeli roztropniejsze rady słuchane nie będą i że dla tego upraszam przezeń o zaszczyt posłuchania, iżbym sobie jeżeli katastrofa wybuchnie, niepotrzebował czynić zarzutu, iż cokolwiek zaniedbałem aby niedoświadczonego monarchę od grożącéj zguby ocalić.

P. Carafa przyrzekł prośbę mą królowi przedłożyć, lecz dotąd niemam odpowiedzi. (Posłuchanie zostało dozwolonem.) Posłowie francuzki i hiszpański w takim samym duchu przemawiali.“

Lord J. Russell pochwala w depeszy datowanéj 19 marca wszystko co p. Elliot uczynił. Jest to ostatnia depesza w pomienionym *blue book*, którego treść pomienionemi wyciągami dostatecznie jest scharakteryzowaną.

— Obecny gabinet neapolitański po ustąpieniu Filangieri i Cumbo, składa się z następujących osób jak to podaje dziennik urzędowy:

Antoni Radella, książę Cassaro, prezes rady ministrów; książę Comtini, Michał Gravina i Requerez, ministrowie bez szczególnych wydziałów; jen. por. Franciszek Antoni Winspeare, tymczasowy minister wojny; Franciszek Gamboa, minister sprawiedliwości; Franciszek Craccio minister spraw sycylijskich.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 kwietnia. Zakłady nasze dobroczynne spodziewają się wiele z kwesty wielkotygodniowéj przy odwiedzaniu Grobu Zbawiciela po kościołach. O ile dotąd nam doniesiono, w Wielki Piątek i Sobotę zbieraną będzie w kościołach XX. Karmelitów na Piasku i S. Jędrzeja na rzecz Ochrony żeńskiéj zostającéj pod opieką księżnéj Maryi Jabłonowskiéj. W kościele Panny Maryi amatorowie wykonają w piątek o godzinie 6éj wieczorem wielkie Oratorium Rossiniego „Stabat Mater“ W kościele OO. Reformatów otwartą będzie na krużgankach w Wielki Czwartek kaplica Pana Jezusa Cierpiącego, przyczem zbierać będą kwestę na korzyść Zakładu osieroconych chłopców następujące damy: we Czwartek p. Ludwika z hr. Potockich Lucyanowa Siemieńska; w Piątek księż. Marcelina Czartoryska i hr. Taida Rzewuska.

— Gdy potrzeba machiny do żęcia coraz bardziéj czuć się dawała, wiele osób tak mechaników jak rolników pracowało nad zbudowaniem żniwiarki, i mnóstwo potworzono modeli lub machin odpowiadających mniéj lub lepiéj celowi. W kraju naszym rolniczym a brak rąk do pracy cierpiącym, pracowano nad tém gorliwiéj może niż gdzieindziéj, i kilkanaście odmiennego zupełnie pomysłu i systemu wymyślono i zbudowano żniwiarek. Moglibyśmy tu przytoczyć cały ich szereg zacząwszy od ciężkiéj machiny Tymienieckiego, który pierwszy u nas a podobno i pierwszy w Europie nad zbudowaniem żniwiarki pracował, a pracował wytrwale przez lat 30, aż do lekkiego i praktycznego narzędzia jakiem jest żniwiarka X. Podlaszeckiego. A chociaż podobno żadna tak z naszych jak zagranicznych żniwiarek nie odpowiedziała dotąd wszystkim żądanym warunkom, aby żęła: dobrze, lekko i bez wytrząsania zboża, szybko iżby za pomocą niéj więcéj można temi samemi siłami zrobić niż sierpem i kosą, aby odkładała porządnie i lekko, aby była niekosztowna i łatwo naprawialna,—chociaż mówimy, żadna podobno nie odpowiedziała wszystkim żądanym warunkom, jednak droga dla tego wynalazku jest utorowana i bądźto znane już dzisiaj żniwiarki, po pewnych poprawach i udoskonaleniach, odpowiedzą im zupełnie, bądź też ułatwią zbudowanie nowéj, lepszéj. Że pod tym względem ciągle pracują i na coraz nowe wpadają pomysły, mamy dowód w świeżem ogłoszeniu w *Gazecie Warszawskiéj* podaném, o żniwiarce zbudowanéj przez pana Ludwika Buszkowskiego w Lubelskiem. Jakkolwiek ludzie fachowi, bo okoliczni obywatele rolnicy, wielką téj żniwiarce rokują przyszłość, dodać jednak musimy, że jestto dotąd tylko model z którym żadnych jeszcze prób nie czyniono. Doniesienie o téj żniwiarce w *Gazecie Warszawskiéj*, brzmi jak następuje:

„Pan Ludwik Buszkowski, właściciel części szlacheckiéj we wsi Dębowicy, okręgu Łukowskim, gubernii Lubelskiéj zamieszkały, okazywał we wsi Gąsce, na zebraniu okręgowém członków Towarzystwa rolniczego, d. 22 marca r. b., i okazuje każdemu, kto tego sobie życzy, model wynalezionéj przez siebie żniwiarki. Pomysł jego odznacza się nadzwyczajną prostotą i do żadnego ze znanych żniwiarek nie jest podobnym. O ile z modelu sądzić należy, żniwiarka ta nowa, w praktyczném zastósowaniu nic do życzenia nie pozostawi. Przy oglądaniu tego modelu nikną wątpliwości, wyradza się pewność dobrego cięcia i dobrego odkładania zboża; nie ma tu żadnych komplikacyj, jest tylko koło poziome z kosami, własnym oporem o ziemię i za pomocą drugiego, podstawą będącego, spodniego kółka, obracające się; stalnica i grąbki przy kosach umieszczone. Nadto odznacza się lekkością: jeden mały koń włościański i jeden mały chłopczyk wystarczą; nadewszystko, że każdy rolnik, nawet ubogi kmiotek, posiadać ją będzie w możności. Wynalazca starać się ma o udzielenie mu listu przyznania wynalazku, i jak zapewnia, w przyszłe żniwa nową żniwiarkę na pole poprowadzi, która, o ile dziś tylko z modelu koniecznie wnosić zniewoleni jesteśmy, będzie zupełnie taką, jakiej na próżno dotąd wyglądaliśmy. Zastósować ją również można i do sianokosów. Taką pocieszającą i cały świat rolniczy obchodzącą wiadomość pospieszamy udzielić ziemianom, zwłaszcza, że pan Buszkowski ze swego wynalazku nie robi sekretu i każdemu go okazuje. W swoim zaś czasie, gdy oczekiwania nasze pomyślnie w praktyce na zbożu lub łące ziszczone będą, nie zaniedbamy stanowczo przez pisma publiczne ogłosić tych upragnionych wyrazów:—że już mamy żniwiarkę.“

Wyszedł Numer 11 „Tygodnika Gosp.-Roln.-Krakowskiego i zawiera:

1) Sprawozdanie z posiedzeń (c. d.) — 2) Jakie są widoki dla naszego gospodarstwa w przyszłości (c. d.) — 3) Drobnostki gospodarskie. — 4) Korespondencya z Kleczy i z pod Przemyśla. — 5) Wiadomości handlowe.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 2go kwietnia. Dziś nastąpiło otwarcie parlamentu. Główna treść mowy tronowej jest następująca: Król przypomina wypadki ostatniego roku i dodaje, że dziś zgromadzili się około niego reprezentanci nadziei i praw narodu. Nadmienia o dobrodziejstwach dostojnego sprzymierzeńca, dla którego konieczną ponosi ofiarę odstępując Sabaudyi i Nicei, zastrzega wszelako zarazem dla tych prowincyj wotum ludu, jakoteż zatwierdzenie Izb, dla Szwajcaryi zaś prawo międzynarodowe. Wiele jeszcze trudności jest do pokonania, wszelako król wsparty opinią publiczną, niedopuści, aby jakiekolwiek prawo lub jaka swoboda naruszoną była. „Oddając ciągle tak jak moi poprzednicy, cześć naczelnej głowie religii, w razie jeśliby władza kościelna miała dla interesów doczesnych chcieć się posługiwać bronią duchowną, znajdę w sumieniu mojem i w tradycyach siłę utrzymania wolności cywilnej i mojej powagi, z których Bogu samemu tylko i ludom moim obowiązany jestem zdawać rachunek.“ Prowincya Emilii otrzyma tę samą organizacyę, jak i dawne prowincye; dla Toskanii stało się w tej chwili koniecznem odmienne przeznaczenie. Mowa królewska kończy się wezwaniem, aby się wszyscy przykładali do wielkości ojczyzny, która nie jest już Włochami średnich wieków i nie stoi już otworem dla ambitnych widoków obcych narodów, lecz będzie Włochami Włochów.

Paryż 3 kwietnia. *Ami de la Réligion* otrzymał powtórne ostrzeżenie za artykuł X. Sisson, który zawierać miał formalną zaczepkę przeciw konkordatowi. Według dzisiejszego *Monitora*, budżet na rok 1861, przedłożony Izbie deputowanych, przedstawia 1845 milionów franków dochodu, a 1844 milionów rozchodu.

Londyn 3 kwietnia. Na dzisiejszém nocném posiedzeniu Izby niższéj sir C. Lewis, sekretarz stanu spraw wewnętrznych udzielił Izbie odpowiedź Królowéj na podanie żądające zniesienia wzajemnych praw żeglugowych. Królowa przyrzeka przedsięwziąść potrzebne ku temu kroki. Lord Russell nadmienia: Artykuł 2gi traktatu paryskiego obowiązuje Cesarza Napoleona, aby się z innemi państwami porozumiał pod względem neutralnych powiatów Sabaudyi; minister spodziewa się, że na konferencyi poczynione będą wnioski, które tak Szwajcaryę jak i resztę państw zadowolnią. Daléj mówi lord Russell, że oświadczenie gabinetu angielskiego do p. Thouvenela rozdziela kwestyę powiatów zneutralizowanych od kwestyi przyłączenia Sabaudyi. Co się tyczy żądań Szwajcaryi względem zebrania się konferencyi europejskiéj, Anglia nie oświadczyła wcale się przeciwną temu.

Protestacyę Austryi przeciw wcieleniu do korony sardyńskiej krajów Włoch środkowych, podajemy pod oddziałem „Wiedeń.“ Składa się ona z dwóch dokumentów, to jest właściwej protestacyi i noty okólnej zawiadamiającej o założeniu tej protestacyi. Oba te dokumenta wyjęte są z *Weser Zeitung*, lecz zdają się być prawdziwe, bo znajdujemy je dzisiaj przedrukowane w *Donau Ztg*, niemówiąc już o innych wiedeńskich dziennikach.

Berlińskie bióro telegraficzne podaje depeszę z Wiednia z dnia 3 b. m. donoszącą o bliskiém ogłoszeniu budżetu monarchii austryackiéj.

Oestr. Ztg mówi, jako z niezawodnego wiadomo jéj źródła, iż otrzymane w Wiedniu depesze z Neapolu zapewniają, że wojsko neapolitańskie nie wkroczy do państwa Kościelnego.

Tenże dziennik zapewnia, o czem już dawniéj twierdzono, że odpowiedź rosyjska pod względem przyłączenia Sabaudyi i Nicei odesłana do Paryża, nie ma bynajmniéj formy protestacyi. Gabinet petersburski uważa całą tę kwestyę za taką, którą dwaj panujący między sobą załatwić mogą. Co do neutralności Szwajcaryi, gabinet rosyjski zalecił rządowi francuzkiemu jéj przestrzeganie. Prócz tego słychać — dodaje ten sam dziennik — że oświadczenie gabinetu austryackiego w téj saméj sprawie wysłanem już zostało.

Korespondencye dzienników niektórych z Neapolu mówią o zajściach coraz widoczniejszych między Anglią a Neapolem, a osobliwie w ostatnich dniach marca, gdy poseł angielski w Neapolu Elliot miał czynić rządowi przedstawienia względem zmiany polityki. Urażony tém minister spraw zagranicznych chciał mu natychmiast doręczyć pasporta, lecz poseł francuski wdał się w spór i takowy zagodził.

Monitor z d. 2 b. m. zamieszcza z Nicei wiadomość o przyjęciu tam w dniu poprzednim z zapałem dwóch batalionów francuskich; mieszkańcy wyszli naprzeciw wojsku i słali im drogę kwiatami, a wszystkie domy były przybrane w chorągwie trójkolorowe. Depesza londyńskiego bióra telegraficznego Reutera mówi przeciwnie, że przyjęcie było zimne, i że wieczorem przyszło do zajść, które stłumić musiano.

Zmiana ministeryum badeńskiego jest, jak się domniemaliśmy, podając onegdaj otrzymaną przez nas depeszę telegraficzną z Karlsruhe, skutkiem odrzucenia przez sejm konkordatu zawartego przez rząd ze Stolicą Apostolską. Bar. Meysenbug minister spraw zagranicznych i Dr Stengel minister sprawiedliwości, obaj zwolennicy konkordatu, podali się do dymisyi, następcy ich liczeni są do reprezentantów partyi liberalnéj, która stosunek państwa do kościoła na innych chce oprzeć podstawach. Cały gabinet ma być zmieniony.

Depesza telegraficzna z Carogrodu z 2go t. m. donosi, że Kiamil bej udaje się do Galaczu dla przyjęcia księcia Brabanckiego.

Rząd turecki z coraz większą obawą i niespokojnością spogląda na wzrastający ruch między ludami słowiańskiemi pod jego panowaniem zostającemi. Aby być gotowym na wszelki wypadek, zamierza zgromadzić dwa korpusy wojsk: jeden pod Sofią, drugi pod Adrianopolem. Mówią o tem listy z Carogrodu zamieszczone w dziennikach francuzkich. Przypominamy tu, że już dwa nieliczne wprawdzie korpusy tureckie obozują jeden w Albanii, drugi w Bośnii niedaleko granic serbskich. Przypominamy również, że właśnie postawienie tego korpusu uciskającego i rabującego biednych i z głodu umierających Bosniaków, wywołało wielkie oburzenie między Serbami, którzy zaraz uważali to za groźbę dla Serbii, i urzędowo zapytali się w Carogrodzie o znaczenie tego kroku.

Według wiadomości telegraficznéj z Madrytu z 31go marca, pełnomocnikami hiszpańskiemi do zawarcia stałego traktatu z cesarstwem marokańskiém na podstawie przedugodnych warunków podpisanych 25go z. m. przez wodzów hiszpańskiego i marokańskiego, mianowani zostali: jenerał Garcia, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Comyn, i dyrektor wydziału handlowego w témże ministerstwie Asensi.—Korespondenci z Madrytu do dzienników francuskich donoszą, że wiadomość o zawarciu pokoju z Marokanami wywołała powszechne nieukontentowanie tak w stolicy hiszpańskiej jak i na prowincyach. Hiszpanie bowiem, kołysani dawnemi wspomnieniami, marzyli o podbiciu całego państwa marokańskiego. Nieukontentowanie to jednak zniknie może, gdy z czasem poznają, że środki jakiemi rozporządzał marszałek O'Donnel, niepozwalały mu nawet marzyć o dalszej wyprawie jak do nadbrzeżnego Tangeru.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 4 kwietnia	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	350	344
Ruble obrączkowe agio.	10	8
Talary pruskie za 150 złr. now.	75	74
Srebro nowe. . . . złr.	133	132
Półimperyały rosyjskie . . . „	10 85	10 70
Napoleondory 20-fr. . . . „	10 65	10 50
Dukaty holenderskie ważne . . . „	6 16	6 10
„ austryackie. . . . „	6 28	6 18
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	86 —	85 —
Obligacye indemn. z kuponami. . . „	73¼ —	72½ —
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	78½ —	77⅓ —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę . . „	102½	101
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	100½	100

Wiedeń 4 kwietnia (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	113	25
Hamburg 100 Marków	100	25
Londyn 10 Ł.	132	40
Paryż 100 franków	52	60
Dukat	6	27
5% Metaliki	68	50
„ „ na walutę austr.	63	75
4½% „	58	75
4% „	53	25
3% „	—	—
Losy z roku 1834	360	—
„ „ 1839	120	—
„ „ 1854	93	25
Pożyczka narodowa.	78	30
Obligacye indemn. galic.	70	75
Akcye bankowe	868	—
„ kolei północnéj	1993	—
„ kredytu ruchomego	189	20
„ kolei francusko-austryackiéj	272	—

Lwów 2 kwietnia.		
Dukat holenderski	6 25	6 19
„ austryacki	6 28	6 23
Półimperyał rosyjski	10 85	10 72
Rubel rosyjski	2 10	2 7
Talar pruski	2 2	1 98
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	84 58	83 97
Oblig. indemn. bez kupon.	70 85	70 27
Pożyczka narodowa bez kupon.	78 15	77 40

Warszawa 2 kwietnia.		
Półimperyały . . . rubli	—	5 61
Obligi skarbowe . . . „	92 98	92 48
kupon	—	— 2⅞
Listy zastąwne III okresu . . . rubli	14 89	14 86
kupon	—	— 16⅔

Wrocław 3 kwietnia.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	74⅚	—
Polskie bilety bankowe	87 1/12	—
„ listy zastawne	—	85½
Poznańskie listy zastawne 4%	100¼	—
„ „ „ 3½%	90	—
Obligi krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.
CENY ZBOŻA
Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.
(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	I. Gatunku do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	II. Gatunku do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	III. Gatunku do zł	c.
Mierz. w. pszen. zim.	5	20	5	50	5	—	5	15	—	—	—	—
„ pszen. jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	3	55	3	65	3	25	3	45	—	—	—	—
„ jęczmienia	2	90	3	—	2	60	2	75	—	—	—	—
„ owsa	2	—	2	10	1	75	1	80	—	—	—	—
„ grochu	3	50	3	75	3	25	3	40	—	—	—	—
„ jagieł	4	50	5	—	4	—	4	15	—	—	—	—
„ fasoli	4	—	4	40	3	50	3	80	—	—	—	—
„ tatarki	1	50	1	60	—	—	1	40	—	—	—	—
„ prosa	2	50	2	65	—	—	2	—	—	—	—	—
„ wyki nasien.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ konicz. czerw.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniak. now.	—	—	1	4	—	—	—	96	—	—	—	—
Cent. w. siana	1	—	1	5	—	—	—	85	—	—	—	—
„ „ słomy	—	—	—	70	—	—	—	65	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	17	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	14½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ polędw. woł.	—	—	—	19½	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i 1¼ Sdl z opł. na 90° Tralos.	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	2	25	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17¾	3	—	3	50	—	—	2	75	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	—	80	—	—	—	—	—	—	—	—
dto „ dubeltowego	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	—	—	95	—	—	—	90	—	—	—	—
Miarka czyli ⅛ mecy Kaszy jęczmiennéj	—	47½	—	50	—	42	—	45	—	—	—	40
„ częstochowsk.	—	—	1	25	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	—	—	90	—	—	—	87½	—	—	—	—
„ perłowéj	1	20	1	30	—	—	1	—	—	—	—	—
„ tatarczan. całéj	—	—	—	80	—	—	—	75	—	—	—	—
„ dto łupanéj	—	—	—	70	—	—	—	65	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	75	—	—	—	60	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	55	—	—	—	50	—	—	—	—
„ tatarczanéj	—	—	—	65	—	—	—	60	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 3 kwietnia 1860.
Delegowani obywatele: Radzca Magistratu: Łoziński.
Komisarz targowy: Jezierski.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 po połud. = do *Ostrawy* (pr. Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 4. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. 40 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wiecz, = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wiec.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 3 do 4 kwietnia.

HOTEL POLLERA. Kellermann Antoni wł. dóbr z Przeworska. Miączyński Józef ob. z synem z Mikulca. Seedorf Karol inżynier z Tylmanowy. Breniewski Roman ob. z żoną z Galicyi. Babisch Józef zawiadowca z Żywca. Clement Otylia wł. dóbr z Rzeszowa. Adamek Ferdynand prezes sądowy z Tarnowa. Saltzman Eugeniusz wł. dóbr z Kleczany. Zieliński Kajetan ob. ze Spytkowic. Wolski Kajetan ob. ze Spytkowic. Wężyk Józef Wilhem wł. dóbr z ulicy Mikołajskiéj.

HOTEL ROSYJSKI. Stanisław hr. Tarnowski, Stefan hr. Zamoyski wł. dóbr z Poznania. Antoni Karasiewicz profesor z Wiednia. Feliks Deręgowski kapitan francuski, Wacł. Mańkowski, Benedykt Lipkowski, Józef Czosnowski ob. z Paryża. Julia Bourdoud guwenantka, Szymon Hamburger kupiec ze Lwowa. Karol Babe kup. z Mysłowic. Dunin hr. Borkowski wł. dóbr z Drezna.

Wyjechali: Stanisław hr. Tarnowski wł. dóbr do Dzikowa. Feliks Deręgowski kap. franc. do Rosyi. Julia Boudoud guwernantka do Szwajcaryi. Stanisław Koźmian ob do Galicyi. Karol Rabe, Szymon Hamburger kup. do Prus. Dunin hr. Borkowski wł. dóbr do Lwowa. Bolesław Karpiński dyrektor fabryki, Teofil Brjanczyk kup., Wilhelm Rau pryw. do Warszawy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Włodzimerz Szaszkiewicz student z Pesztu. Jakob Kaufman dystylator z Wieliczki.

Wyjechali: Anna Wojtawska ob. do Ostrowa. Henryk ze Sławna Sławiński wł. dóbr do Kleczy. Michał de Schreiber Woźnicki ob. do Wiednia.

HOTEL SASKI. Konstanty Tokarz rz. dóbr z Tarnowskiego. Leopold Karpeles ajent z Wiednia. Anna Warzyska ob. z Polski. Floryan Helcel de Sternstein wł. dóbr z Górki.

Wyjechali: Fraciszka Blaska, Józef Majzel, Teofil Szyc, Tomasz Wisnicki, Mieczysław Cichowski, Roman Kucieński, Romuald Machnicki urz. do Polski. Konstanty Pieniążek wł. dóbr w Sandeckie. Antoni Komorowski wł. dóbr do Rzeszowa. Apolonia Fichauser wł. dóbr z fam. do Kunic. Franciszek Nowakowski wł. dóbr do Szczakowy. Stanisław hr. Załuski uczeń techn. do Iwonicza. Ema Ostaszewska wł. dóbr z fam. do Galicyi. Kazimierz Sobierajski z żoną do Chebdowa.

(Nadesłane).

Na korzyść zakładu Ochrony Sierót płci żeńskiéj nic się nieudało téj zimy zrobić, przeto fundusz na utrzymanie sierót zupełnie wyczerpanym został. Gdy jednak zakład ten właściwie dla dobra miasta założonym był, bo oprócz przytułku dla sierot celem jego jest, wychowanie uczciwych i pracowitych sług:

Komitet ma nadzieję że łaskawa Publiczność raczy mu przyjść w pomoc składaniem ofiar swoich w wielki piątek i sobotę w Kościołach księży Karmelitów na Piasku i u S. Jędrzeja na ulicy Grodzkiéj, gdzie uproszone Damy na zakład ten kwestować będą.

Marya Księżna Jabłonowska.
główna opiekunka.

(309-2)

URZĘDOWE.

[314] **Obwieszczenie.** (1-3)

[L. 314]. Dyrekcya uprzywilejowanego banku austryackiego w porozumieniu z wysokiem c. k. ministerstwem skarbu upoważniła tutejszy zakład filialny do udzielania pożyczki na papiery rządowe.

Z zastrzeżeniem ścisłego zachowania przepisów w tym względzie już dawniéj wydanych, zakład ten udzielać będzie zaliczki regulaminem objęte, na papiery mogące być w zastawę przyjęte, nawet bez względu na to, czy chcący z rzeczonego upoważnienia korzystać, weźmie udział w nowéj pożyczce rządowéj 200 milionów złr. lub nie.

Dla zapobieżenia wątpliwości co do trwania tego zakładu, podaje się w skutek dekretu wysokiego c. k. ministerstwa skarbu z dnia 2go kwietnia r. b. do L. 1339/fm. do powszechnéj wiadomości, iż zakład ów po ukończeniu pożyczki loteryjnéj zniesionym nie będzie.

Prezydyum c. k. Finansowéj Dyrekcyi krajowéj w Krakowie dnia 3go Kwietnia 1860.

Obwieszczenie.

(Nr. 309). W skutek dekretu wysokiego c. k. ministerstwa skarbu z dnia 1go t. m. do L. 1339 fm. c. k. kassa główna w Krakowie, jakotéż kassy zbiorowe w Wadowicach, Bochni, Tarnowie, Rzeszowie, Jaśle i Nowem Sączu umocowane zostały do przyjmowania subskrypcyi na nową pożyczkę rządową 200 milionów złr. w kwotach 100 złr. 200 złr. 300 złr. 400 złr. bez żadnego ograniczenia; co się niniejszem do powszechnéj podaje wiadomości.

Z Prezydium c. k. finansowéj dyrekcyi krajowéj w Krakowie dnia 2go Kwietnia 1860.

(307-3)

W Drukarni „CZASU.“ Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*